

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. zł. 2-krotna dost. do domu 1.80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.85 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“
L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 17
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Sytuacja.

Z Wiednia otrzymujemy telegraficznie następujące uwagi:

Z ubytkiem wiadomości parlamentarnych zaczynają się jak grzyby po deszczu rodzić kombinacje dziennikarskie. Dotąd bezskutecznymi okazały się wszelkie usiłowania wyprowadzenia hr. Thuna z milczącej rezerwy i nie powiodło się dotąd nikomu zdobyć od niego nawet komentarza do suchej programowej enuncjacji. Tem się nowy prezydent ministrów zasadniczo różni od niedawnych wzorów. Skoro zaś prezydent sam nie chce nic mówić, więc niecierpliwa prasa zaczęła z kolei podpatrywać, co on robi. Dopatrzone się już rzeczy niesłychanych: hr. Thun rozbija prawicę; hr. Thun odrywa od niej całą grupę niemiecką i formuje niemieckie centrum; hr. Thun ma już w kieszeni gotowy *Sprachengesetz*, który wbrew wszelkim autonomicznym zasadom wniesie do parlamentu centralnego, oczywiście z pierwszym paragrafem o języku państwowym niemieckim i t. p. Zbyteczna dowodzić, że w tych wszystkich domysłach nie ma ani słowa prawdy.

Jeżeli istotnie słowiańska rzesza prawicy oblicza coraz to skrupulatniej swoje szeregi i mimo wszystkiego nie może doczekać się większości faktycznej, jeżeli rezerwowane i coraz bardziej notorycznie spisywane stanowisko grupy bar. Dipaulego budzi niepokój, a przyjęcie, jakiego w umiarkowanych kołach niemieckich doznał bar. Dipauli za swoją enuncjację niemiecką, może nawet budzić obawę, to rola hr. Thuna była w tem wszystkim całkiem bierną.

Prawica, a raczej jej rozumniejsze składniki, wiedzą już doskonale, że na niemiecką grupę alpejską mogą liczyć w mnóstwie kwestyi, na pierwszym miejscu w kwestyach fundamentalnych, autonomicznych, że jednak w sprawach narodowych i językowych Niemcy z prawicy komendy od Czechów nie przyjmą, że tu jest granica, której się nie usunie ani oburzeniem się na bar. Dipaulego, ani groźbą, ani prośbą. Z tego więc wynika, że olbrzymia wartość tej grupy dla prawicy ma swoje granice, coraz ściślej określone, ale z tego wcale nie wynika, żeby stronnictwo to, z którym nas łączy tyle wspólnych prac, dążeń i walk, tyle wreszcie sukcesów razem zdobytych od początku parlamentaryzmu, przez to, że w narodowej kwestyi niemieckiej odmiennego jest zdania, miało być odrazu bez żadnej dla nas wartości.

Więc radykalizm czeski, więc szowinizm słowiański, jęcząc, robi politykę szaloną.

Nie jest wcale wykluczonem, że istotnie w Izbie wytworzy się coś nakształt centrum, w którym umiarkowanie, dyktowane interesem państwa i koniecznością załatwienia bieżących zadań państwowych, a także groza przesilenia ekonomicznego okupiłaby żywioły niesłowiańskie. Nie jest też wykluczonem, że centrum takie przy niezręczności Słowian prawicy, mogłoby naraz zobaczyć w swoim obozie Niemców prawicy. Dlatego powtarzamy jeno, co śmy zaznaczali już niejednokrotnie, bo nigdy dość przestrogi, że wszelkie nawoływania hr. Thuna, ażeby zerwał rozpoczętą kooperacyjną robotę i cofnął się wyłącznie do obozu prawicy, jest prostą naiwnością polityczną.

Zarzuty, ukryte czy jawne, podnoszone przeciw tym, którzy chcą pacyfikacji parlamentu i umożliwienia mu normalnej działalności, są robotą szkoldników politycznych, pchaniem w awantury, z których rozmiarów i niebezpieczeństw nie dość dotąd zdają sobie u nas sprawy. Chociaż zaś stanowisko nasze w państwie ma zbyt głęboko założone fundamenty, aby je lada fałszywa kombinacja polityczna obalić mogła, to w kraju nie wolno ustawać w przestrzeganiu przed zaciętrzewianiem się bezcelowem, a szkodliwem.

Oczywiście chodzi tu o prądy, chodzące po kraju, bo w Kole polskiem stara równowaga i rozum polityczny przychodzi napowrót i na całej linii do głosu.

Jedno z gniazd moskalofilstwa w Galicyi.

„*Erkläre mir, Graf Oerindur, diesen Zwiespalt der Natur?*“ — zapytywał tak niejeden może, zastanawiając się nad takimi faktami jak, wiedeńska demonstracja antymetropolitalna, aranżowana przez synów księży ruskich; przedwyborcza akcja konsolidacyjna prowadzona niezawisłe od ks. kardynała zwierzchnika cerkwi, przez duchowieństwo ruskie od cienia moskalofilskiego; wydawanie edyktu przeciwko *Dihu*, a szczerzenie *Hatyeczana* ze strony grecko-katolickiego konsystorza metropolitalnego. Do wyjaśnienia tych faktów zagadkowych przyczyni się artykuł umieszczony w czerniowieckiej *Bukowynie* (nr. 33 z dnia 30 marca) p. t. „Moskalofilstwo pod skrzydłami duchownemi“, napisany z okazji zamierzonego przez ks. kardynała Sembratowicza nowego wydania *Pisma świętego*. Podajemy go tutaj w skróceniu. *Pestis moscovophila inveterata* — pisze autor artykułu — tak się nazywa zaraza, który niszczy i rozkłada organizm narodu ruskiego. Dobre schronisko i gniazdo potrafiła ona dawno już znaleźć dla siebie we wnętrzu lwowskiego grecko-katolickiego konsystorza metropolitalnego, skąd się najniebezpieczniej w świecie szerząc, zagnieżdża się coraz lepiej i silniej. Do jakiego stopnia rozwoju doszła ta zaraza, jak zastraszające i smutne są jej następstwa, tego najlepszym dowodem były ostatnie wybory. Podjudzona przez płatną agenturę i skonsolidowanych z tą agenturą intrygantów, poważna część grecko-katolickiego duchowieństwa galicyjskiego sama dała inicjatywę i sama rękę przyłożyła do smutnej pamięci t. zw. „spólnej“ akcji wyborczej i takiegoż komitetu (określenia bliższe opuszczam).

Osoba Jego Eminencji ks. kardynała Sembratowicza godna jest wszelkiego szacunku, ależ bo on też nie wszechmogący wobec ludzi i warunków zgnitych... Maż to świątli i godny, ale za nadto dobry i miękki, przeto, ściągając często na siebie gorzkie zarzuty ludzi najbliżej obok niego postawionych jest dla nich równocześnie wygodnym murem ochronnym, za którym, aż nadto często bujnie szerzy się dalej zadawniona zgnilizna.

Tu dobroć i miękość nie na miejscu, tu trzeba słowa jasnego i stanowczego. Dotychczas jednak, ilekroć to słowo dawało się słyszeć, najczęściej i najbardziej stanowczo zwracało się w stronę wcale nie odpowiednią, w stronę n. p. *Dita*.

Dzięki prawdziwemu przywiązaniu narodu ruskiego do swojej cerkwi, wróg Rusi oddawna zwracał baczną uwagę na jej cerkiew i sprawy cerkiewne. Stając niby to w obronie cerkwi, opiekując się cerkwią, radby zrobić z niej twierdzę własną, robi nawet pole dla swojej działalności bezcnej. Osobliwie „opiekują się“ ci ludzie szczerze językiem ruskich ksiąg cerkiewnych.

Powiemy kilka słów o tem, ponieważ, jak się dowiadujemy, we Lwowie za inicjatywą ks. kardynała i w myśl uchwały ostatniego synodu przygotowuje się właśnie nowe wydanie *Pisma świętego*. Otóż z początku miał miało być przekład z języka cerkiewnego na język ruski, a chociażby nawet w tym języku ruskim pozostało było wiele cerkiewszczyzny, chociażby nawet pisownia tego języka była w osnowie pseudo-etymologiczna (recte — moskiewska, bo zastosowana do fonologii moskiewskiej), zawsze było by można widzieć w takim przekładzie ważny krok ku lepszemu. Lecz nie takie były zapatrywania moskalofilskiego garnizonu lwowskiej twierdzy świętojurskiej i jego nieświadomego narzędzia: postanowiono wydać ponownie dotychczasowy tekst *Pisma świętego*, dodawszy doń tylko objaśnienia trudniejszych ustępów.

Sprawa to ważna: nowe wydanie — z małemi tylko zmianami charakteru dogmatycznego — to przecie nowe sankcjonowanie starego *status quo*. A jakież to *status quo*? Kto redagował dotychczasowe wydania, jakich zasad on przestrzegał, o ile, a raczej, czy przestrzegał w ogóle jakichkolwiek zasad? Który to właściwie tekst ma aprobatę Stolicy apostolskiej i jakim to zmianom uległ on z czasem, w przedrukach?

Na żal i na wstyd, prócz ks. Pelesza, który kilka, odnoszących się do tego uwag, zrobił w swojej „*Geschichte der Union*“, Rusini galicyjscy, du-

chowini i świeccy, dotychczas nie zdobyli się na jakiegokolwiek poważniejsze opracowanie języka swoich ksiąg cerkiewnych. Najcudzejsi pomiędzy nimi zaledwie umieją przeczytać poprawnie podstawowy tekst cerkiewny... Nie dziw przeto, że wszelkie przedruki pod względem filologicznym pozostawiały były zupełnej samowoli skrytych i jawnych adherentów agentury moskiewskiej! Stan obecny dłużej, zdaje się, trwać nie może: sam *Ruslan* wystąpił już raz z rzeczowo napisanym artykułem, w którym wykazywał naocznie, że t. zw. cerkiewny język ruski i jego pisownia nie są właściwie ani cerkiewne, ani staroruskie, tylko dowolnie zmodyfikowane w duchu fonetyki moskiewskiej... A nie trzeba, zdaje się, przypominać, jakim to arsenalem ciężkiego oręża jest obecnie dla czelnej agitacji moskalofilskiej ten właśnie język cerkiewny i jego pisownia. Pierwotny tekst św. apostołów słowiańskich, aprobowany w Rzymie, uległ w różnych ziemiach słowiańskich różnym zmianom w duchu języka narodowego, — czemuż by tylko u Rusinów zmiany owe miały być zależne od języka obcego, moskiewskiego, miały być — narzędziem agitacji politycznej?

U Rusinów zawsze jeszcze, pomimo wydanych już w narodowym języku ruskim modlitewników, utrzymuje się przekonanie, że *Pisma świętego* nie godzi się przekładać — że nawet powszednie modlitwy powinny pozostać cerkiewne — *cui bono*? Akafisty śpiewa się po cerkiewnemu, ewangelie przed ekshortami (dla ucni) czyta się po cerkiewnemu — u Rusinów jednych!! — bo gdzie zresztą słyszał kto o tem? czy u Francuzów, czy u Niemców, czy u Polaków?! Gdybyż to wszystko działo się bodaj rzeczywiście z jakich bądź motywów cerkiewnych! I łamie sobie dziecko ruskie czysty język ludowy nawet przy Ojezie naszym różnemi słowami i dziwolągami niezrozumiałymi, łamie sobie wzrok dziwnymi znakami pisarskimi.

Język cerkiewny jest już przecie zruszczony, bardzo zruszczony, w wymowie zwłaszcza, czemuż ruszczy się go tylko tam, gdzie to jest na rękę agenturze, czemu przeciwnie odstępuje się od ruszczyzny tam, gdzie to znów agenturze nie na rękę? Na co zatrzymywać różne znaki dyakrytyczne, których nikt nie rozumie? Czemu, zarzuciwszy już wiele liter i znaków cyrylicy, lub zastąpiwszy je nowemi w duchu fonetyki moskiewskiej, nie możnaby tego samego uczynić z pozostałym balastem w duchu żywej mowy ludowej?

Na poparcie tych twierdzeń przytacza autor artykułu w *Bukowynie* liczne przykłady cerkiewno-ruskiej pseudo-etymologii i fałszywej pisowni.

Pseudo-etymologowie ruscy bronią się głośno i starożytną powagą ksiąg cerkiewnych, powołują się czasem nawet na takie powagi, jak prof. Jagicza, przeto prosimy każdego, ażeby otwarcie, szczerze i uczciwie raczył powiedzieć, czy rzeczywiście tylko cerkiewne i filologiczne motywa każą podtrzymywać podobną pisownię, czy też i motywa polityczne? Prosimy — chętnie damy się pouczyć! A jakie są później następstwa takich motywów politycznych, to widzimy co dnia prawie; przypominamy tylko przemowy różnych podstawionych włóścian na różnych wiecach, głośne antyfonetyczne petycje analfabetów i t. p. Cerkiew — rzecz święta, nie godzi się z niej robić narzędzia polityki!

Komentarze do artykułu *Bukowyny* są zbędne.

Bukowina jako konkurent Galicyi na Dniestrze.

Na posiedzeniu Sejmu bukowińskiego z dnia 26 lutego b. r., znany baron Mikołaj Mustatza złożył imieniem komisji administracyjnej następujące sprawozdanie:

„Z powodu mającego niebawem nastąpić otwarcia bukowińskiej kolei lokalnej „Łużany-Zaleszczyki“, widzi się komisya administracyjna zniewoloną zwrócić uwagę wysokiego Sejmu na sprawę, która jest w stanie ułatwić w wysokim stopniu odbyty naszych produktów leśnych, z drugiej zaś strony ułatwić konkurencyę tutejszo-krajowemu przemysłowi drzewnemu, jakoteż wpłynąć dodatnio na rentowność naszych kolei lokalnych, — w których kraj jest finansowo interesowanym.

Dotychczas nie może nasze drzewo wysyłane via „Nowosielska-Slobodka“ i „Oknieca-Żmierynka“ konkurować na rosyjskiem Podolu i Bessarabii z powodu znacznych odległo-

ści z drzewem galicyjskiem, które w ilości około 3.000 wagonów rocznie dostarczane tam bywa Dniestrem. Przesyłka możebna jest jednakże na Zaleszczyki, gdyby w odpowiednim punkcie końcowym kolei Łużany-Zaleszczyki nad Dniestrem zbudowaną została przeładownia (*Umschlagplatz*) dla drzewa, pochodzącego z Bukowiny, zkad mogłoby ono być dalej spławiane i gdyby ku temu celowi zastosowaną została zniziona taryfa kolejowa.

Ze względu więc na wielkie znaczenie, polegające na uskutecznieniu i wspieraniu powyższego projektu, dla odbytu tutejszo-krajowych produktów leśnych w ogólności, a dla rozwoju naszego przemysłu drzewnego w szczególności, komisya administracyjna czyni następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: U p r a s z a się rząd, aby:

1) w końcowym punkcie nowej bukowinskiej kolei lokalnej Łużany-Zaleszczyki, w odpowiednim miejscu nad rzeką Dniestrem, urządził przeładownię, celem ułatwienia transportu drzewa z Bukowiny nadchodzącego do Rosyi via Dniestr, jakoteż

2) rozciągnął istniejące już ułatwienia i znizienia taryfowe dla transportów drzewa via Nowosielica na drzewo, pochodzące ze stacyj bukowinских a przeznaczonych do Rosyi via Zaleszczyki

Wnioski te zostały bez rozprawy przyjęte.

Z tego widocznem jest, że Bukowina zaledwie że osiągnęła nowe połączenie kolejowe z naszym krajem, jak w zgrabny sposób zabiera się do konkurencyi z Galicyą, z drzewem galicyjskiem transportowanym Dniestrem do Rosyi. Sprawa wywozu drzewa dla Bukowiny jest bardzo ważną, albowiem $\frac{1}{3}$ część Bukowiny stanowią lasy, ogólnie biorąc, wcale nie źle zagospodarowane. Dniestrową drogą idzie z Galicyi do Rosyi około 3.000 wagonów rocznie drzewa użytkowego bądź to w okrągłym stanie, w całych długościach, bądź też jako materiał tarty, a Dniestr ma dla Galicyi tem większe znaczenie, iż płynąc prawie równolegle do kierunku Karpat galicyjskich, zabiera znaczną ilość większych dopływów, na których spław drzewa bądź jest możliwy, bądź też już jest wykonywany. Całe Podkarpacie Galicyi wschodniej z wyjątkiem okolic Prutu i Czeremoszu grawituje do Dniestru, a nawet górna część dorzecza Prutu wskutek kolei Stanisławów-Körösmező. Jest też więc łatwem do zrozumienia, że powyższa uchwała Sejmu bukowinского do skutku doprowadzona, zagraża handlowi drzewnemu galicyjskiemu w nader dotkliwy sposób.

W Bukowinie znajdujemy jeszcze ogółem biorąc cenę jednostkową przeciętną za jeden metr sześcienny drzewa na pniu o wiele niższą, aniżeli w Galicyi, oprócz tego masowosć wytworu w licznych parowych i wodnych tartakach, zastosowanie najnowszych urządzeń tak w transporcie materiałów, jak niemniej w produkcji tartacznej, niemniej gęsta sieć kolejowa, wytworzyła ogółem stosunki dla Bukowiny nader korzystne, dla Galicyi mogące jednak dotkliwie dać się uczuć, a jej interesom znaczny przynieść uszczerbek.

Produkcya materiałów tartych na Bukowinie, którą ogółem co najmniej na 15.000 wagonów rocznie z łatwością przyjąć można, miała dotychczas zbyt prawie tylko na Wschodzie transito Rumunia zapewniony. Odessa, Gałac, kopalnie nafty w Batum, dalej Konstantynopol i Aleksandrya, oto dotychczasowe główne targi zbytu dla bukowinских materiałów tartych. Szczególniej intratnym był wywóz materiału tartego do kopalń nafty w Batum, gdzie był

wielki odbyt na skrzynki, celem opakowania nafty, do czego używano li materiału wazkiego, 13 do 14 mm. grubości, a więc produktu tartaczego posiadającego w innych warunkach zbyt nader utrudniony.

Wywóz na zachód, a zatem w kierunku Galicyi, był dotychczas bardzo nieznaczny i tylko na pewne gatunki o lepszej jakości w nieznacznych ilościach ograniczony. Wywożono więc dotychczas głównie pierwszą klasę świerkowego materiału, z innych sortymentów, z tartaków z hyblarkami, deski do podłóg zazwyczaj na zamówienia. W ostatnich czasach, od kiedy otworzono kolej Stanisławów-Körösmező, wywóz na zachód via Woronienka wprowadził się nieco wzmógł, głównie idzie materiał z okolic Berhometu kolei Hliboka-Berhomet, lecz nie tak jeszcze znacznie, by się dla Galicyi mógł stać niebezpiecznym. Gdy kolej Kołomyja-Delatyn otworzoną zostanie, wpłynie to bezwątpienia znowu na dalsze zwiększenie się wywozu na zachód, w kierunku ku Budapesztowi, Wiedniowi i Fiume, wskutek znacznie skróconej odległości via Woronienka, lecz wątpliwe by to nastąpiło w rozmiarach dla Galicyi niebezpiecznych.

Wywóz do Rosyi jeszcze przed kilku laty był znaczniejszy, następnie zmniejszył się wskutek wysokich cel i znacznej odległości, i ograniczył się na wywóz dranic, tak zwanych rosyjskich, lecz i ten produkt wywozu materiału drzewnego zmniejsza się rok rocznie.

Wywóz na wschód znajduje jednakże w ostatnich latach znacznie utrudnioną możność zbytu. Kopalnie nafty w Batum urządziły się po większej części w ten sposób, iż produkt swój wprost do parowców sprowadzają. Wskutek tego zmniejszył się znacznie odbyt na materiał wazki. Rumunia w zamiarze wprowadzenia u siebie przemysłu drzewnego utrudniła jeszcze przed 10 laty import materiałów tartych do kraju, to samo czyni Rosya, gromadzą się więc zewsząd trudności, dla zbytu bukowinских materiałów tartych nader dotkliwie.

Naturalnym więc skutkiem tych pogarszających się stosunków handlu drzewnego jest, że Bukowina stara się o zbyt w kierunku zachodnim, a uzyskawszy nowe połączenie kolejowe z Galicyą i z drogą wodną Dniestru, to jest najtańszym sposobem transportu, w dobrze zrozumianym własnym interesie prosi rząd o utworzenie przeładowni nad Dniestrem.

Prośba Bukowiny jest jednak groźbą dla Galicyi, bo chociaż całej rocznej produkcji tartaków nie można na te tory skierować, to jednak znaczna jej część może być z łatwością w te strony wysyłana. Zakłady tartaczne bukowinские, położone nad Czeremoszem, posiadające tę spławną rzekę i niebawem otworzyć się mającą kolej Niepołokowce-Wyżnica, a w jeszcze większej mierze zakłady tartaczne w dolinie Seretu, grawitujące ku istniejącej kolei Hliboka-Berhomet, ostatecznie częściowo nawet zakłady, położone przy niebawem zbudować się mającej kolei lokalnej Radowce-Straża w dolinie Suczawy, poczynią z pewnością zabiegi, by sobie drogę wodną na Dniestrze otworzyć. Szczególniej korzystnem okaże się to połączenie dla Towarzystwa akcyjnego dla wyzysku drzewa i ruchu tartaków, przedtem Ch. & Ph. Götz & Comp., posiadające w Czerniowcach nad Prutem znacznych rozmiarów tartak, przeciw któremu jednakże opozycja byłaby mniej wskazana, albowiem Towarzystwo pobiera znaczną część swych

materiałów surowych z lasów galicyjskich nad Czeremoszem położonych. Jeżeli zatem założeniu przeładowni na Dniestrze ze względów handlowych przeszkodzić by nie można, to w każdym razie należałoby zapobiedz, by dla transportów drzewa ze stacyj bukowinских do przeładowni na Dniestrze via Zaleszczyki z przeznaczeniem do Rosyi, nie były udzielane żadne ułatwienia lub znizienia taryfowe, albowiem znizienia taryfowe w znaczniejszych rozmiarach winne mieć na celu ułatwienia eksportu za granicę państwa, nie zaś ułatwienie konkurencyi we własnym państwie z sąsiednim krajem koronnym, chociażby nawet z przeznaczeniem za granicę.

Niechże więc Galicya strzeże swoich interesów, równie bacznie, jak Bukowina swoich, stanowczo protestuje przeciw wyjątkowym ulgom dla Bukowiny robionym w celu konkurencyi z naszym krajem.

K.

Sprawa pensyjnego instytutu dla urzędników prywatnych.

Prezydent ministrów hr. Thun na osobnej audyencji przyjmował w niedzielę 3 b. m. deputację, złożoną z 20 delegatów różnych Stowarzyszeń urzędników prywatnych, niemal z całej monarchii, były bowiem reprezentowane: Galicya, Czechy, Morawia, Śląsk, górna i dolna Austria, Tyrol, Solnogród, Karyntya i Wiedeń.

Największe 3 towarzystwa (z Galicyi, Czech i Austrii) reprezentowali dyrektor Romuald Makarewicz ze Lwowa, prezes Jarosław Szmirch z Pragi i przewodniczący grupy niemieckich oficyalistów Antoni Blechschmidt.

Ostatni w przemowie do ministra wskazał na zebrany materiał statystyczny, na deklarację rządu z roku 1896, że sprawę ubezpieczenia prywatnych urzędników zamierza na seryo załatwić, na liczne interpelacje, wnoszone w parlamencie przez wszystkie stronnictwa, wspominał, że rok jubileuszu cesarskiego najbardziej nadaje się do zakończenia tego ważnego dzieła społecznego i w końcu, imieniem wszystkich urzędników prywatnych prosił o przyspieszenie wypracowania ustawy.

Minister okazał życzliwość dla sprawy, ale nie mógł zapewnić, czy wobec znanych trudności w parlamencie, zdola jeszcze w roku jubileuszowym sprawę załatwić.

Następnie udała się deputacja do referentów w departamencie ubezpieczeń, gdzie najżyczliwszego doznała przyjęcia i zapewnienia, że sprawy idą dalej zwykłym porządkiem rzeczy.

Wiadomości polityczne.

Sprostowania. Były wiceprezydent Izby poselskiej dr. Kramarz przesłał redakcyi *Nowej Pressy* pismo, w którym oświadcza, że nie brał udziału ani w posiedzeniu komisji parlamentarnej prawnicy, na których omawiano kwestję wyboru przewodniczącego komisji budżetowej, że przeto nie składał żadnego umotywowanego oświadczenia, jak to *Neue fr. Presse*, a za nią inne pisma doniosły. Roz-

go innego oznaczenia nie było, ani nazwiska ani daty; nie prócz znaku: 47. I zwolna ta tabliczka krążkiem zakończona rosła w wyobraźni chłopca, przybierała ludzkie kształty. Z krążka powstała głowa, tułów z dalszej części, twarz i ruchy ojca mu zupełnie przypominały. Zapomniał o otoczeniu i rozmawiał z ojcem. Zupełnie tak samo, jak prawie co wieczora, gdy ojciec z fabryki, a on z warsztatu powrócił. Cieszyli się razem, opowiadając zdarzenia dnia, przygody przy pracy i nadzieje przedli lepszej przyszłości.

I stał zapałszy w marę ojcowską syn, i nie trwoga, ale przyjemne jakieś uczucia: spotkania z ojcem niewidzianym od dwóch tygodni — grały mu w oczach i koło ust. Zapałszy mu oddech pot wystąpił na czoło, bezwiednym ruchem ręki odkrył głowę i stał jak w półśnie. Skośne już promienie słońca łamiąc gęstą atmosferę, ubarwiły chłopca oranżowym blaskiem, liliowe cienie tabliczek, drzew, pomników zaczęły chodzić po cmentarzysku... i byłby tak długo z ukochaną marą rozmawiał, gdyby nie matka.

Zawołała ona na syna zniecierpliwiona czarna kobieta. Rodzina zaczęła teraz głośno rozmawiać, najmniejsze dziecię spragnione domagało się jeszcze wody a inne dzieci skarzyły się na znużenie.

Gwara obcej mowy i nieznanne dźwięki obudziły czarną kobietę. Powstała, jęła obsuszać zapłakane oczy i zdziwiona patrzyła na gromadkę ludzi, bacznie ją oglądającą.

— Jeśli pani sobie nie urażę, to zapytać po zwolę, kto tu pochowany? — rzecze matka tej gromadki drobiazgu.

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego“.

Nr. 47.

Godło: *Klepsydra*.

Piękny jesienny dzień. Słońce złoci chmury płu, unoszącego się z pod stóp, tłómów dających niedzielą na cmentarz centralny milionowej stolicy.

Grupa złożona z kobiety i trojga dzieci, idzie zwolna główną ulicą cmentarzyską, które zda się ciągnąć w nieskończoność. Kobieta i chłopak może trzynastoletni rozglądają się na prawo i lewo, chcą chwycić okiem koniec alei grabowej, której drzewa zmalowały i zwały się u horyzontu, lecz nie rozpoznać, nie spostrzedz nie mogą.

— Tędy mam, od tego pomnika na lewo, przypominam sobie.

— A może — odparła kobieta po namyśle.

I szukają i chodzą, pytają, rozpoznają, oglądają — napróżno. Za poradą jakiegoś starszaka dowiedzieli się w kancelaryi zarządu o kierunku i miejscu, w którym żywiciel ich leży pochowany. Znow idą krokiem przyspieszonym, o ile im zdołały nogi pozwalają. Dają do określonego celu: okręg szósty, czworobok czternasty, szereg czwarty, grób trzeci, numer czterdziesty siódmy. Tam spoczywa ich ojciec. Najmniejsze dziecko kolejno niesie matka czas jakiś, potem chłopak najstarszy, znow samo idzie, dopóki gromadka z sił wyczerpana taką wędrówką nie ustaje.

Odpoczynek na ławce, orzeźwienie wodą z hydranta i znow wędrówka.

— Mam okręg szósty! — wyczytał chłopiec na słupie kamiennym.

Wedle kartki w zarządzie im podanej, doszukał się właściwego miejsca, szukają jeno nr. 47.

— Ośmnaście... dwadzieścia cztery... trzydzieści pięć... czterdzieści dwa... czterdzieści... i urwał chłopiec.

Przy liczbie czterdzieści siedm naznaczonej wypukle na żelaznej tabliczce klęczała kobieta czarno ubrana. Chłopiec dawał ręką znaki matce i rodzeństwu, że to tu, lecz wskazywał przeszkodę uczczenia resztek ojca: klęczącą kobietę.

Cała rodzina zbliżyła się do miejsca wskazanego przez kancelaryę cmentarną, jako miejsca spoczynku ich ojca.

Kobieta czarno ubrana spoczywała całem ciałem na pochyłej ścianie wysokiej, wspólnej mogiły, a u głowy jej sterczała tabliczka z Nr. 47. Twarz miała ukrytą w obudwach dłoniach, a gwałtowne ruchy ciała kazały się domyśleć, że łkała, lecz świeża darnina o bujnej trawie tłumiła głos i chciwie chłoneła lzy gorące. Gromadka dzieci z matką, przystanęła tuż koło klęczącej, czarnej kobiety i szeptem udzielały sobie spostrzeżeń.

Najstarszy chłopak powiódł wzrokiem po czarnej łkającej kobiecie. Nie mógł wyrozumieć, czegooby na grobie ich ojca szukała. Ni krewnych, ni tak bliskich znajomych w tem mieście nie mieli, a dopiero tak pięknie ubranej pani. Szukając w myśli sposobu rozwiązania zagadki, utknął wzrokiem na tabliczce żelaznej. Długo się w nią wpatrywał. Zadne-

Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze

Nikołaj Ludwиг

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Wspomniałszy o zasługach takich organów, jak *Wiestnik Jewropy*, *Siewernyj Wiestnik*, *Russkoje Bogactwo*, *Pieterburskije Wiedomości* i *Russkije Wiedomości*, redakcyja *Russkije Myśli*, stwierdza, że „prasa polska okazuje chęć szczerą zbliżenia się do nas i zapomniałszy o dawnych urazach, które czas pewien nas dzieliły, pragnie iść z nami ręką w rękę torem postępu. Zupełna tolerancja religijna, wolność języka i obyczaju, uchylenie wszystkich ustaw wyjątkowych, wprowadzenie sądów przysięgłych i instytucji samorządnych ziemskich i miejskich — oto czego życzymy Polsce...”

KRONIKA.

Lwów, 6 kwietnia.

Jutro :

- 7 kwietnia. Czwartek, *Wieczera Pańska*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 35 rano, zachód o godzinie 6 minut 31 wieczorem.
- Dnia tego r. 1849, Pius IX. poświęca chorągiew legionów polskich.

Wielki Czwartek. (Przypomnienie). Obrzędy dnia tego w kościołach katol. przypominają ustanowienie N. Sakramentu i początek męki Pańskiej. Podczas mszy na „Gloria“ odzywają się wszystkie dzwony kościelne na znak radości z powodu ustanowienia N. Sakramentu. Z tego samego powodu msza ta odprawia się w kolorze białym. Potem od „Gloria“ ustaje głos organów, a zamiast dzwonienia, daje się słyszeć głuche kołatanie. W każdym kościele jedna tylko odprawia się msza, po której kapłan przenosi Sakrament w procesyi do bocznego ołtarza lub kaplicy, przypominającej ciemnicę. Podczas mszy powyższej konsekruje kapłan 3 hostye, z których jedną zaraz spożywa, drugą zachowuje na dzień następny, a trzecią do Grobu Pańskiego. W kościołach katedralnych podczas tejże mszy święci biskup Oleje św. Po nabożeństwie umywa i całuje nogi dwunastu starcom, co czynią również monarchowie katolicy na wzmór Chrystusa, w Watykanie zaś papież. W Wielki Czwartek, zwany w języku Kościoła dniem *Wieczery Pańskiej*, odbywa się w kościołach t. zw. obnażanie ołtarzy. Towarzysząca kapłanowi służba kościelna przechodzi kolejno do każdego ołtarza, usuwa wszelkie ozdoby i obrusy, kapłan zaś czytając psalm, opisujący mękę Zbawiciela, obmywa kamienie ołtarzy, w których są zawarte relikwie. Ten obrzęd przypomina, że przed ukrzyżowaniem odarto P. Jezusa z szat, a następnie rzucono losy, komu się one mają dostać.

Rocznica Mickiewiczowska. Komisya odczytowa (sekcya lwowskiego komitetu Mickiewiczowskiego ogólnego) rozesała do osób, które nie odpowiedziały na jej wezwanie, listy następującej treści:

„Wielmożny Panie! Prezydium komisji odczytowej miało zaszczyt przesłać WPanu przed kilku tygodniami odezwę i instrukcję do zawiązania komitetu, któryby się zajął urządzeniem obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Ponieważ dotychczas nie dostaliśmy na pismo nasze odpowiedzi, a termin obchodu się zbliża (21 — 28 maja), przeto prosimy uprzejmie WPana o rychłą odpowiedź, czy komitet w miejscowości WPana istnieje, ewentualnie, jakie poczynił starania, celem święcenia uroczystości“.

Komitet samborski, zawiązany pod przewodnictwem dra Tomaszewskiego w celu uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza uchwalił: 1) rozdać w czasie uroczystości 2000 egzemplarzy „Pana Tadeusza“ i pewną ilość portretów wieszczą między ludność włościańską i rzemieślniczą; 2) zebrać fundusz na rozszerzenie bursy gimnazjalnej przez dobudowanie piętra. Rozszerzona bursa otrzyma nazwę: Bursa polska imienia Adama Mickiewicza.

Kroniczka krakowska. Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ uchwalił utworzyć fundusz budowy szkół polskich imienia Adama Mickiewicza i postanowił wydać odezwę, wzywającą społeczeństwo do składek na cel powyższy w roku jubileuszowym.

Z profesorów naszego uniwersytetu bawią obecnie: prof. Miodoński w Rzymie, ks. prof. Fijałek w Padwie, prof. Sternbach w Eskurialu w Hiszpanii. Zajęci oni wszyscy pracami, zostającymi w związku z zbliżającym się jubileuszem Jagiellońskiego Uniwersytetu.

Prof. dr. Odo Bujwid zachorował poważnie. Operacja, której dokonał prof. Obaliński, udała się i nie zachodzi obawa niebezpieczeństwa.

Rzeczoznawcy w sprawie budowy wodociągów w Krakowie, o których rozpoczęciu pracy już wczoraj donieśliśmy, zwiedzili tereny wodne w Bielanych i Budzynie, oraz projektowaną trasę, poczem zgromadzili się w biurze wodociagowem, gdzie przy objaśnieniach p. dyrektora Ingardena rozpatrują wypracowany projekt budowy wodociągu. Dziś dadzą odpowiedź na zadane sobie przez komisję wodociagową pytania.

Zmarł tu wczoraj w szpitalu Wincenty Hałatkiewicz, artysta dramatyczny, który pod nazwiskiem Boryslawski znany był na prowincyi przez szereg lat, jako dobry aktor charakterystyczny, wyborny zwłaszcza w rolach chłopskich. Przed paru laty debiutował z powodzeniem na scenie lwowskiej, jako Bartosz w „Kościszce“. Umarł młodo, w 32 roku życia, zostawiwszy kilkoro

dzieci i żonę, młodszą aktorką w trupie p. Pia-seckiego.

Niegdyś znany właściciel kawiarni w Krakowie Jan Dyktarski, w ostatnim czasie właściciel restauracyi kolejowej w Dziedzicach, zastrzelił się wczoraj w Białej.

Zjazd delegatów i delegatów Towarz. szkoły ludowej odbędzie się w roku bieżącym w Stanisławowie w czasie Zielonych świąt.

Klub maszynistów zawiązał się w Stryju, wkrótce zaś powstanie taki sam klub w Stanisławowie.

Kałuż. (Od nasz. kor.). W ubiegłą sobotę odbyło się u nas przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczono na powiększenie funduszu budowy własnego gniazda sokolego w naszym mieście. Dano dwie sztuki, a to Golańskiego: „Pokój do wynajęcia“ i Walewskiego „Tatusz pozwolił“, oprócz tego wystąpił p. Pawlicki z monologiem Gawalewicza: „Jakała“. Z zadania swego wywiązały się bardzo dobrze amatorki panny Flach i panna Ostrowska, z panów dotrzymywali im dzielnie miejsca pp. Garlicki, Pawlicki i Jaworski. Przedstawienie wypadło pomyślnie, dzięki pracy prezesa „Sokoła“ p. sędziego Garlickiego. — W ostatnich czasach, żegnaliśmy tu uroczystości dwóch ludzi zasłużonych i poważanych, prawych urzędników, a to komisarza pow. p. Mitschkę, przeniesionego do Bochni i inspektora szkoln. p. Szlemkiewicza, przeniesionego do Kossowa. Sympatyja, którą sobie zdobyli w mieście i okolicy naszej, długo zostanie nam w pamięci.

Tarnopol. (Od nasz. koresp.). Dnia 2 kwietnia staraniem komitetu tutejszej Besidy odbył się wieczór Szewcenki. Mimo że wszystkie numery, zapowiedziane w programie, udały się dobrze i że cel dobroczynny powinien był zapelnąć salę po brzegi, jednak wielu naszych Rusinów nie jawiło się wcale. Słowo wstępne o działalności literackiej Szewcenki wygłosił profesor Lewicki. Z pomiędzy biorących udział w wieczorku zasługują na uznanie w pierwszym rzędzie pp. Łużnicka i Koch; pierwsza zwłaszcza, która nie zważając na formy, (które w Tarnopolu nader bywają przestrzegane) nie wahała się wziąć udziału w chórze mieszczańskim i tym sposobem przyczynić do świetnego wyniku tej części programu. Panna Stanisława Koch gra na fortepianie zjednała sobie przeciągłą brawa.

O fiołkach, z których wonią przyjemną spotykamy się o tej porze na każdym kroku, istnieje podanie, wskazujące — rzecz dziwna — na polskie pochodzenie tego skromnego kwiecica. Klechdę o fiołkach, w innych stronach kraju nieznaną, powtarza lud zdawna w okolicy Muszyny nad Popradem. Oto jej osnowa:

Kiedy na krakowskim zamku panował król, imieniem Surowy, wybuchła raz w Polsce nowa wojna. Król był już bardzo stary, więc chociaż całe życie spędził na bojach, tym razem pozostał w domu, a na wojnę posłał syna swego, królewicza Fiołka. Młodzieńcze to chłopię, jeszcze gołowąsę, pod nieobecność króla, strasznie matka wydelikacila, jakkolwiek zresztą od dziecka Fiołek był zawsze słabowity. Ale król się uparł, że syn jego pójdzie na wojnę — więc go na koń wsadziono i w drogę zabrano w góry, kędy husarskie hufce trzebiły wroga. Rozłożono się obozem nad Popradem, pod lasem. Królewicz dopiero pierwszy raz znalazł się w nocy pod gołym niebem — w namiocie. Strasznie tedy zrobiło się chłopcu markotno. Z polecenia ojca traktowano go jak prostego żołnierza, kazano mu więc stanąć przy kociołku, gdzie dokola legli na spoczynek rycerze. Fiołek z przykrością wielką uczuł wyziewy, do jakich nie był przyzwyczajony: to z koci, to od dziegci, którym smarowano buty. Zaczął doznawać zawrotów głowy, po chwili osłabł — aż omdlał i upadł. Poskoczyli towarzysze do królewicza przerażeni. Podnieśli go z ziemi i zabrali z przed namiotu. Ułożyli słabe chłopię opodal, na skraju lasu, na chłodnej murawie. Nie wiele to jednak pomogło. Nie można było niczem docucić młodzieniaszka. Starsi już kiwali głowami, że z dzieckiem królewskim źle... Wtem dokola omdlałego napelnila powietrze woń dziwnie miła. Królewicz zaczął oddechać i oprzytomniał pod wpływem silnego zapachu, który i rycerze uczuli. Zdziwieni tem wszyscy, zaczęli szukać przyczyny — i spostrzegli w trawie mnóstwo skromnie ukrytych kwiatuśzków, nigdy przedtem niewidzianych nigdzie. Narwali zaraz całe pęki wonnego kwiecica i powtykali je sobie w pancerze. Na pamiątkę zaś, że kwiatki te uzdrowiły królewicza Fiołka — nazwali je fiołkami. Pierwszą wiązanek nowych kwiatków, o upajającym zapachu, przywiózł do Krakowa królewicz Fiołek dla swej matki. Królowa kazała je sadzić w ogrodzie i odtąd rozmnożyły się fiołki w całej Polsce, skąd później cudzoziemcy przenieśli je i do siebie. K.

Kroniczka warszawska. Z powodu nadzwyczajnego powodzenia „Goplany“, dyrekcja teatrów warszawskich wypłaciła p. Władysławowi Żeleńskiemu honorarium dodatkowe w kwocie 600 rs. Dotychczas zatem twórca „Goplany“ otrzymał od teatrów warszawskich za tę operę 1.600 rs.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, zatwierdziło projekt ustawy Towarzystwa higienicznego w Warszawie.

Budowniczego Jabłońskiego, obwinionego o niedostateczny nadzór przy budowie domu, który zawalił się w listopadzie roku zeszłego na Pradze, wziął sędzia śledczy pod straż do czasu złożenia kaucyi lub poręczenia.

Zamieszkały w Warszawie kupiec Fryderyk Zamboni, właściciel cukierni pod firmą „Lourse“, ma być mianowany konsulem szwajcarskim w Warszawie.

P. Marya z Wolfinów Roeslerowa, wdowa po zmarłym w tych dniach w Warszawie znanym przemysłowcu i obywatelu nadesłała onegdaj na ręce redakcyi *Kuryera Warszawskiego* sumę 14.000 rubli, z przeznaczeniem na wpisy dla ubogich uczniów, na schronienie dla nauczycielek, na szpital, przytulki itp.

Tysiąc górników zaprzestało roboty w kopalni Szarlej na Górnym Śląsku, żądając 8-godzinnego dnia pracy.

Święto narodowe w Paryżu. Rada miasta Paryża wyznaczyła sumę 40.000 franków na uroczysty pochód w dniu 14. lipca przez ulice Paryża, który wyobrażać ma 21 obrazów z historii stolicy Francyi. Jeden obraz będzie przedstawiał młodą kobietę, trzymającą w rękach chorągiew o kolorach narodowych, otoczoną pierwszymi barbarzyńskimi mieszkańcami starej Luteccyi. Druga grupa będzie przedstawiać Cezara na pięknie przybranym koniu otoczonego żołnierzami rzymskimi, gdy ukazuje się w mieście. Dalej Dziewica orleańska na koniu, Hugonoci z księciem Guize, sceny z francuskiej rewolucyi, sceny z oblężeniem Paryża podczas wojny francusko-pruskiej, wreszcie ostatni obraz będzie apoteozą poezyi francuskiej: Wiktor Hugo w otoczeniu Lamartina i Balzaca. Zakończenie pochodu tworzyć będą francuskie zbroje i okręty z różnych epok i 17 dziewic konno w szatach haftowanych w lilie i w odpowiednich wieńcach na głowach.

Regaty na Tamizie, będącej zwykle o tej porze polem współzawodniczych zapasów między studentami Oksfordu i Cambridge, odbyły się w tym roku przy okropnej pogodzie wśród deszczu ze śniegiem. Mimo to jednak na wybrzeżach Tamizy zebrała się liczna publiczność, reprezentowana nawet przez damy. Oksford pobili swą przeciwniczkę o 12 długości.

Kroniczka petersburska. W dniu 26 maja (starego stylu) 1899 roku uplynie sto lat od czasu urodzin poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina. Z tego powodu w Petersburgu powstała myśl uczczenia tej rocznicy przez utworzenie przy cesarskim liceum Aleksandryjskiem stypendyumu imienia Puszkina. W tej mierze uzyskano pozwolenie na zbieranie składek.

W dniu 28 sierpnia (st. st.) upływa 50-lecie działalności literackiej hr. Lwa Tolstoja; znakomity pisarz wymówił się od wszelkich uroczystości.

Słynny podróżnik szwedzki Nordenskjöld przybył do Petersburga w celu omówienia wyprawy na Spitzberg, którą ma podjąć Rosya wspólnie ze Szwecją, celem pomiarów geograficznych. Nordenskjöld przyjął owacyjnie w różnych towarzystwach naukowych. Parę pism petersburskich zaznaczyło, że Szpitzberg powinien być własnością Rosyi i że nie należy się go pozbawiać lekkomyślnie, jak Alaski.

Zorganizowana przez władze państwowe wyprawa inżyniera-górnika Bogdanowicza, dla zbadania samorodków złota na wybrzeżach morza Ochockiego, stwierdziła obfitość w owej okolicy rodzimego złota, którego eksploatacyę departament górniczy zamierza powierzyć przedsiębiorcom prywatnym.

Powstaje w Petersburgu Towarzystwo akcyjne celem prowadzenia w rosyjskich posiadłościach w Azji środkowej na szeroką skalę hodowli owoców podzwrotnikowych i zbywania ich na rynkach stołecznych. Inicytatorami są bogaci ziemianie.

Ministerstwo oświaty pozwoliło na urządzenie w Odesie szkoły imienia Ligina, b. prezydenta miasta, dziś kuratora okręgu warszawskiego.

Peterb. Wiedomości donoszą, iż przyjazd do Petersburga milionera amerykańskiego pana Krempego pozostaje w związku z budową nowych statków rosyjskich w Ameryce.

W Związku naukowo-literackim (ul. Zielona 1) dr. Gorzycki wygłosi we czwartek dnia 7 bm. odczyt na temat: „Najnowsze poglądy na kwestyę pierwszego osiedlenia w Polsce“. Po odczycie dyskusya. Początek o godz. 7½ wieczorem.

„Rodzina“. — Rada nadzorcza tego towarzystwa zbierze się dnia 15 maja br. w Tarnopolu, w sali tamtejszej Rady miejskiej o godzinie 10 rano.

Czapeczka. W niedzielę 27 marca b. r. w garderobie Kasyna zamieniono czapeczkę damską z krymskiego baranka — na taką czapeczkę ale większą. — Właścicielka zechce zgłosić się po odbiór do kancelarii Kasyna miejskiego.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 2 kwietnia b. r. Malicki Bronisław, uczeń gimnazjalny, lat 15, zapalenie opon mózg. — Rozwadowski Jan, właściciel realności, lat 88, zapalenie płuc. — Fościak Marya, żona zarobnika, lat 21, gruźlica. — Huss Zofia, prywatystka, lat 62, rak. — Żolta Katarzyna, prebendarka domu ubogich, lat 76, uwiąd starczy. — Antoniewicz Wiktor, dyetaryusz, lat 35, zapalenie płuc. — Zahlman Ettel, córka piekarni, 5 tygodni, nieżył jelit. — Heldstein Marya, córka technika, lat 2, zapalenie płuc. — Jados Helena, córka zarobnika, lat 5, gruźlica. — Meitsch Jan, zarobnik, lat 27, gruźlica płuc. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 12 osób.

Vaselina lekarska poleca Droguerya Leona Menkesa

biała kilo 80 ct., — żółta kilo 55 ct.

we Lwowie ulica Kaźmierzowska 10.

Co to jest?

— Co to jest rotacyjna drukarska maszyna?
Zapytała teściowa przybranego syna.
Ten, pomyślawszy chwilę, bez ogródki pali:
— To, kochana mateczko, teściowa ze stali,
Tylko jeszcze bieglejsza od matki mej żony,
Bo w godzinę wyrzuca słów całe miliony,
I gdyby tak zecerzy nadążyli składać,
Mogłoby pięć teściowych naraz do niej gadać.

Zapiski literacko-artystyczne.

Z teatru. W arcydziełach Ibsena, który obecnie odbiera holdy całego cywilizowanego świata, z okazji 70-tej rocznicy urodzin — przewija się, niby nie Aryadny, jedna myśl zasadnicza. Upatrzył on w rozwoju samodzielności i indywidualności charakteru, w wolności woli, w sile odpowiedzialności moralnej za popełnione występki — słowem, w skrzętności kontroli własnego „ja“ — główną podstawę, nieodzowny warunek szczęścia ludzkiego, a w nieprzestrzeganiu tego kanonu — duchowy i fizyczny upadek.

„Nora“ nie popełniwszy wiarołomstwa, rozstaje się z mężem, aby nie żyć „w niewoli błędu“; konsul w „Podporach społeczeństwa“ dopiero po zrzuceniu z siebie jarzma występku — czuje się człowiekiem wolnym. Podobnie w „Rosmersholmie“ z mora występnej miłości dręczy bohaterów, dopóki nie uświadamiają sobie całego brzemienia win popełnionych...

I w „Upiorach“ („*Gespensster*“), które tłumacz, p. Sachorowski, nie wiadomo dlaczego przechrzcil na „Widma“ — miraż przeszłości, mgliste widzenia dawniejszych, w głębi duszy przed światem ukrywanych przewinień moralnych i cierpień p. Heleny Alving, nie dają jej spokoju, przez długie lata zamieniają życie w istne piekło Danteskie, brzemienne wyrzutem, że słaba kobieta nie potrafiła zrzucić ze swego serca kamienia winy; że wbrew prawom konwensu — nie odkryła przed światem strasznej tajemnicy, która niejedną jej fałszywy krok zdolałaby usprawiedliwić; że wołała tę tajemnicę zamknąć w albowie małżeńskiej, usuwając drogiego jedynaka Oswalda, od wpływu zgangrenowanego moralnie i fizycznie ojca.

Błąd ten — życie, oparte na kłamstwie, na braku samowiedzy, silnego charakteru i woli — mści się strasznie bezlitośnie...

Oswald, wychowany zdala od domowego ogniska, pozbawiony opieki ojcowskiej i ciepła macierzyńskiego — zawczasu używa uciech wesołego życia, a fatalizm w postaci dziedzicznych nałogów ojcowskich — czyni z dwudziestokilkoletniego młodzieńca, zmęczonego starca i stacza go na dno przepaści moralnej i obłędu fizycznego... „Upiory“, znakomite pod względem koncepcji, grzeszą, jak prawie wszystkie utwory Ibsena słabą fakturą sceniczną.

Sztuka wywarła na publiczności, podrażnionej zjadład już nadprogramowym *intermezzo* — bardzo silne, choć nie jednolite wrażenie.

Bardzo inteligentnie odtworzył postać Oswalda p. Żelazowski, którego interpretacja nie pozostawiała nic do życzenia, gdyby utalentowany artysta w ostatniej scenie z matką — po pożarze schroniska — zaniechał zbyt technicznego całkiem jakania się. Pastor Manders znalazł pełnego powagi i szlachetnego artysty przedstawiciela w osobie p. Chmielińskiego. Przewrotnego stolarza Engstranda, grał z siłą i głębią wniknięciem w psychiczną stronę postaci p. Feldman.

Rola kobiet, tak nieliczne w sztuce, wypadły mniej szczęśliwie. W grze p. Cichockiej, Heleny Alving, (artystka pozostawała niewątpliwie pod wrażeniem paniki), odczuwać się dawał brak artystycznej miary, zarówno w scenach lirycznych, jak i w wybuchach dramatycznych. Rola Reginy dostała się zupełnie niewłaściwie w ręce p. Bednarzewskiej, która nie dorosła do wysokości trudnego zadania.

„Lutnia“ odspiewa w Wielki Piątek o godzinie 6 wieczorem pieśni pasyjne w kościele OO. Bernardynów, a we czwartek (d. 7 b. m.) o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w tym celu próba chóru mieszanego (w lokalu „Lutni“), na którą się członków tego chóru (panie i panów) zaprasza.

Rozmaitości.

Minister i korespondent. Drobne echo z procesu Zoli... Po ogłoszeniu w amsterdamskim *Handelsblad* kilkunastu artykułów, zawierających sprawozdanie z procesu Zoli, p. Israels, autor tych artykułów, przesłany był przez posła holenderskiego w Paryżu, Stuerasa, aby się podał do dymisji z urzędu adwokata poselstwa. Po zasięgnięciu informacji w Amsterdamie okazało się, iż żądał tego drogą korespondencji dyplomatycznej francuski minister spraw wewnętrznych, p. Hanotaux, który doszedł do przekonania, iż po tego rodzaju artykułach autor ich, p. Israels, nie może zajmować w poselstwie stanowiska urzędowego. W razie, gdyby poseł holenderski nie skłonił p. Israelsa do dymisji, ten ostatni miał być odwieziony do granicy z zabezpieczeniem przyjazdu do Francji. Autor artykułów wybrał dymisję. Pierwszy to raz chyba od czasu istnienia trzeciej rzeczypospolitej we Francji zdarza się tego rodzaju zatarg pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a korespondentem dzienników.

Wykopalisko. Bardzo interesujące wykopalisko starożytne znaleziono w pobliżu Adryi we włoskiej prowincji Rovigo. Przy kopaniu kanału wodociągowego natrafiono na dwa duże okręty, których budowa każe się domyslać, iż są to starożytne okręty wojenne. Adria, która teraz jest o 30 kilometrów oddalona od brzegów morza była za czasów rzymskich portem wojennym. Jeden z tych okrętów ma 19 metrów długości i 4 i pół szerokości. Użyte do niego gwoździe są żelazne z dużymi łebkami. Wewnątrz okrętu i w jego bliskości znaleziono gliniane wazy i naczynia rozmaitej formy, kości i inne różne rzeczy. Ministerstwo kazało odfotografować wykopaliska, które zajęło się specjalne towarzystwo utworzone w tym celu.

Zasłużony Kemaleddina baszy z księżniczką Naime, córką Abdul-Hamida, są nowym dowodem wdzięczności padyszacha, okazywanej niezmiennie Osmanowi baszy, przezwanemu „lwem z pod Plewny“. Drugi to już syn jego dostępuje zaszczytu poślubienia córki sultańskiej. Już przed laty dziesięciu starszy, Nurreddin, ożenił się ze starszą księżniczką, obaj synowie Osmana uzyskali przez to tytuł „Damadsów“. Podobno sultan obiecał to Osmanowi zaraz po jego powrocie z niewoli i zaręczył obu chłopców ze swymi córkami.

Kolej elektryczna. W Pekinie ma być urządzona kolej elektryczna, łącząca przedmieście Machia-pu z miastem i przerywająca jego ulice. Robót podjęła się berlińska firma Siemens i Halske.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 6 kwietnia. Namiestnik hr. Piniński wystosował do wyborców swoich list następujący: Szanowni panowie wyborcy! Z powodu, iż Najjaśniejszy Pan raczył powołać mnie na stanowisko c. k. namiestnika Galicji, złożyłem mandat do Rady państwa. Ustupując z parlamentu, uważam za swój obowiązek podziękować Wam najserdeczniej, szanowni wyborcy, za zaufanie do mojej osoby, którego dowód dalsze mi dwukrotnie, powierzając mi w r. 1891 i po raz wtóry w r. 1897 mandat z kurii mniejszych posiadłości okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat. Z szczerem poważaniem Leon Piniński, c. k. namiestnik.

Budapeszt 6. kwietnia. Węgierska deputacja kwotowa ukonstytuuje się dopiero po feryach świątecznych. Jak dawniej, prezydentem wybrany zostanie hr. Koloman Szell, referentem dr. Maksymilian Falk.

Na życzenie gabinetu austriackiego, deputacja węgierska tym razem pierwsza wygotuje *munium* ugodowe, w szczególności co do kwoty, i prześle na piśmie deputacji austriackiej. Potem dopiero nastąpią prawdopodobnie konferencje ustne obu deputacji.

Paryż, 6 kwietnia. Agencja Havasa donosi z Kadyksu, że wczoraj wysłano stamtąd dwie kompanie artylerii i dwa bataliony strzelców na wyspy Kanaryjskie.

Do Hawanny wysłano pięć batalionów. Batalionom ochotników dodano osobną artylerię.

Paryż, 6 kwietnia. Pogłoska o śmierci ekskapitana Dreyfussa nie potwierdza się dotąd. Ani ministerstwo kolonij, ani rodzina Dreyfussa nie otrzymały żadnej podobnej wiadomości. Ostatni list, jaki rodzina wygnańca dostała z Wyspy Dyabelskiej, stwierdza, że stan zdrowia Dreyfussa jest zadowolniający.

Berlin, 6 kwietnia. Z powodu szczegółów, ogłoszonych przez *Siecle* w sprawie szpiegostwa Esterhazy'ego pisze *Berliner Tageblatt*: Mamy pewną podstawę do ogłoszenia, że rewelacje *Siecle'u* nie spotykają się ze strony Niemiec z zaprzeczeniem urzędowym. Rząd niemiecki raz już bowiem oświadczył formalnie, że nie wiazały go z Dreyfusem żadne stosunki, ani bezpośrednio, ani pośrednio. Oświadczeniem tem sprawa dla Niemiec została ostatecznie załatwiona. Oświadczenie było wyraźne i rząd niemiecki nie do niego dodawać nie potrzebuje.

Monachium, 6 kwietnia. Stan zdrowia króla Ottona jest bardzo krytyczny. Lekarze przewidują lada chwila porażenie mózgu.

Londyn, 6 kwietnia. Na posiedzeniu Izby gmin, minister Balfour wypowiedział mniemanie, że ani Rosya ani Niemcy nie mają najmniejszego zamiaru pozbawiać Anglii praw traktatami nabytych. Zapewnienia Niemiec są tak co do brzmienia, jak i co do treści zupełnie zadowolniające. Z wszelką pewnością godzą się z sobą interesa Niemiec z interesami angielskimi w Chinach. Rosya dawała również od czasu do czasu szczegółowe zapewnienia, ale forma ich nie była zawsze dokładnie taką samą; na wszelki sposób jednak owe zapewnienia zgadzały się w tem, że żadne prawo Anglii, traktatowo nabyte, nie będzie naruszone układem, zawartym między Rosją a Chinami. Anglia nie dąży do jakiegokolwiek monopolu dla swego wpływu w Pekinie, i nie pragnie usuwać Rosję od odpowiedniego udziału.

Przez zajęcie portu Arthur, Rosya zadała cios państwu chińskiemu, dlatego Anglia zwróciła uwagę

Rosji na to, na jakie niebezpieczeństwo Rosya się naraża.

W dalszym ciągu rozprawy Harcourt przypomniał, jak to pewien rząd skutkiem publicznych uprzedzeń dał się nakłonić do wojny niegodziwej; dlatego mowca wstrzymuje się od usiłowań popchnięcia rządu na tory, po których nie ma ochoty kroczyć. Curzon oświadczył, że rząd chyba nigdy nie dopuści do tego, by interesa Anglii w Chinach południowych doznać miały jakiego uszczuplenia.

Edward Grey wykazywał, że zajęcie portu Wei-hai-wei nie przywraca wcale równowagi, naruszonej przez Rosję.

Beresford doradzał, aby Anglia starała się o zgodę z Niemcami.

Po tej rozprawie Izba gmin odroczyła się do dnia 18 bm.

Londyn, 6 kwietnia. *Timesowi* donoszą z Pekinu, że Chiny zgodziły się na następujące żądania i warunki Francji: 1) że nie sprzedadzą żadnej części miejscowości Kwangtung, Kwang si i Juennan, 2) że wybudują linię kolejową do Juennan-fu, 3) że wydzierżawią stację węglową i 4) zamianują Francuza dyrektorem poczt cesarskich.

Londyn, 6 kwietnia. *Times* donosi z Appara, że wczoraj przyszło do silnego starcia między Anglikami i derwiszami. Derwisze ostatecznie zostali odparci, zostawiając 200 trupów. Z Anglików sześciu padło, a kilku odniosło rany.

Kopenhaga, 6 kwietnia. Wczoraj dokonano wyborów do folketingu. Wybrano 15 konserwatystów, 23 członków umiarkowanej, 63 radykalnej lewicy, oraz 12 socjalistów. Dotychczasowy skład folketingu był następujący: 24 konserwatystów, 25 członków umiarkowanej i 55 radykalnej lewicy, oraz 9 socjalistów. Tak tedy radykalna lewica zdobyła większość.

Victoria, 6 kwietnia. Biuro Reutera ogłasza, że kurier pocztowy, który przybył tu ze Stanów Zjednoczonych, donosi, iż Andrée znajduje się w Klondyke, i twierdzi, że posiada rozmaite listy podróźnika.

Wdług innych wiadomości znajduje się Andrée nie w Klondyke, lecz w St. Michael w Alasce.

Obie wersje wymagają jeszcze potwierdzenia.

Nowy Jork, 6 kwietnia. Dziś w południe pojawi się orędzie prezydenta Mc Kinleya z wyczerpującą dokładnem przedstawieniem stosunków hiszpańsko-amerykańskich.

Po zamknięciu numeru.

Strejk krawców już się prawie ukończył. Bez roboty pozostało zaledwie 19 pracujących i to z pracowni p. Rosenthala, który nie chce słyszeć nawet o żadnych umowach czy ugodach. Fakt ten zasługuje na szczególniejszy nacisk, — choćby z powodu wersji, jakie krążą pomiędzy pracującymi.

Opowiadają oni naprzykład, że p. Rosenthal sprowadził do swej pracowni robotników wojskowych, pomiędzy nimi nawet jednego policyanta i posługuje się nimi, z krzywdą dla robotników cywilnych, obarczonych liczną częstokroć rodziną.

Z tego powodu, pomiędzy robotnikami, a byłymi pracownikami p. Rosenthala, panuje wielkie rozgoryczenie.

Dziś, albo jutro, wybiera się deputacja czeladników, pozostających z powyższego powodu bez roboty, do komendanta korpusu Schulenburga, oraz do dyrektora policyi p. Krzaczkowskiego, z prośbą, ażeby zarządzili usunięcie z pracowni p. Rosenthala robotników wojskowych. Zdaje się, że prośba ich odniesie zamierzony skutek.

Opór ten ze strony p. Rosenthala jest tem dziwniejszym, jeżeli uwzględnimy, że wszyscy inni, nawet ubożsi majstrowie, przyjęli bądź w całości, bądź częściowo cennik robotników.

Czyżby więc tylko firma obcokrajowa, operująca na naszym gruncie, miała pozostać nieczułą na potrzeby swych robotników?

Brak dozoru nad koniem stał się dziś rano o godzinie wpół do 10-tej przyczyną smutnego wypadku.

Parobek Jerzy Bromilski pozostawił przed sklepem p. Tomasza Barszczewskiego konia bez dozoru na ulicy. Koń przestraszył się przejeżdżającego ulicą szwadronu huzarów i pomknął cwałem w stronę ulicy Krakowskiej. Pod kopyta spłoszonego konia dostał się niejaki Michał Seweryn, rodem z Krotoszyna i odniósł ciężkie i dotkliwe obrażenia.

Prócz silnego potłuczenia, ma skaleczony palec prawej ręki, oraz złamane lewe udo.

W dalszym pędzie rozszalałe zwierzę wpadło na wóz Bartłomieja Niebyskiego, przewróciło stojącego przy wozie konia i porwało uprząż. Niebyskiemu udało się pochwycić konia spłoszonego za uzdę i zapobiedz dalszym nieszczęściom.

Pokaleczonemu Sewerynowi udzieliła pierwszej pomocy stacja ratunkowa, poczem odstawiono go do szpitalu powszechnego.

Poplamione

ubrania męskie i suknie damskie przyjmuje do chemicznego czyszczenia, odnowienia i prasowania
Pierwsza wiedeńska fabryka czyszczenia sukien nieprutych
Szymona Weissa
ul. Kopernika 1. 12
we Lwowie.

Na żądanie czyszczenie w przeciągu kilku godzin. Listy pochwalne zewsząd. 971

Dla gospodyń!

Farbka do farbowania bawełny, jedwabiu, sukna.

Farbka Mydełka do farbowania rękawiczek, piór itp. do farbowania sukna bawełny i t. p.

Lakiery na buciki w różnych kolorach.
Lakiery na kapelusze w różnych kolorach

najtaniej do nabycia
w składzie farb i materiałów

W. Czopp

Lwów, Żółkiewska 2.

Miódà la Malaga
duża szampanówka po

1 zhr. 556

poleca handel

Bodnara

Akademicka 22.

Chińskie srebro!
JAKUBOWSKI i JARRA
Lwów, Rynek 37.

Główny skład krajowej fabryki poleca: Sztućce, nakrycia stołowe i wszelkie artykuły do użytku domowego, cerkiewnego i kościelnego. — Przyjmuje wszelkie reperatury do srebrzenia i złocenia galwanicznie lub w ogniu *po cenach możliwie niskich.* Taniej jak wszędzie!

Na Święta!

Dla polskich gospodyń, chętnie popierających wyroby krajowe ma zaszczyt polecić znakomitą musztardę pod marką „*Montarde Kościuszko*”, jedyną krajową Fabrykę braci **Gorgonów** w Zamarstynowie, obok Lwowa.

Do nabycia w każdym lepszym handlu korzennym, tak we Lwowie, jak na prowincyi. 1044

PARASOLKIfrancuskie od zhr. 2-75 poleca
magazyn pod firmą**KAUCZYŃSKI & OBERSKI**Karola Ludwika
l. 7.

Lwów

ul. Halicka
l. 6.

Superfosfaty,
MACZKĘ KOŚCIANNĄ

tudzież wszelkie

Nawozy sztuczne

poleca

po najtańszych cenach

FABRYKA

Pierwszego galicyjskiego
Towarzystwa Akcyjnego
dla przemysłu chemicznego

przedtem

Spółki komandytowej

JULIANA WANGA.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we Lwowie

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout” na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Wino Stołowe

TANIE,

lepszego Wina węgierskie

wszystkie Wina zagraniczne

Szynki pragskie tanio

poleca handel

MUSIAŁOWICZ & JANIK.**Róże wysokopienne**

w doborowych i najnowszych odmianach poleca Zakład ogrodniczy (specjalna hodowla róż)

Stanisława Jeżka

w Wadowicach.

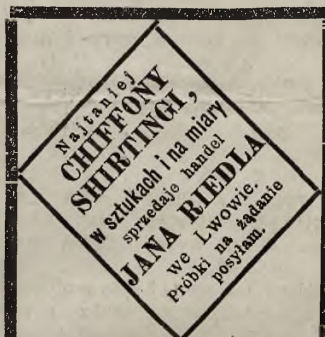
RÓŻE wysokopienne dwuroczne po 60 ct., niskie szczeplone po 20 ct., jednoroczne z pięknymi koronami po 40 ct. za sztukę
Zapas kilka tysięcy sztuk. 1060

Polska szkoła na cytrze.

Dzieło do samodzielnej nauki przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie Wład. Mańkowskiego napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. W eleg. kartonowej opraw. 3 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. Nabywającym dzieło to wprost od nakładcy, przysługują nabytą za rzetelną cenę własnego, fabrycznego kosztu 6 zł. doskonałej, nowej, przez autora wypróbowanej, koncertowej cytry, w pudełku wraz z wszelkimi przynależnościami. Osobno cytra ta nie sprzedaje się; w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; sprzedaje się zaś tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wspaniałym instrumencie i dla tem łatwiejszej sprzedaży powyższej szkoły. — Adresować należy do nakładcy:

STANISŁAWA KÖHLERA

Lwów — ulica Batorego 1. 28 — Lwów.



Do trwałego i pięknego zapuszczenia posadzek i podłóg z miękkiego drzewa

Masę franouską

nadającą się szczególnie na parkiety.

Masę woskową

własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi.

Glazurę bursztynową z kolorem i pięknym trwałym połyskiem, do ścierania wilgotną ścierką.

Glazurę emalijową Linoleum szybko schnącą z pięknym połyskiem.

Lakier Christofa

wysychający w niespełna pół godziny, nadzwyczaj trwały, posiadający piękny trwały połysk i nadający się tak na parkiety jak i na miękkie podłogi. Szczołki i pedzle do zapuszczania. Szczołki do froterowania oraz wszelkie inne gatunki szczołek w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

Wosk do nacierania.
Płaty sukienne

do wycierania podłóg i t. p.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Zarzutka od zł. 7.—

Ubranie marynarkowe od zł. 8.—

Żakiet z kamizelką od zł. 10.— 1016

dostać można u firmy

tylko

Fratelli Goldenberg

z Wiednia.

Lwów, Sykstuska 6.

**PATENT wszechświatowy.****PODESZWY**

z zakładkami asbestowymi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracji, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkim noszeniu sprawia ułatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanymi asbestowymi zakładkami doktora Högys'a.

Cena pary 1 zhr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należności. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i oplatnie. Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Esprektergasse Nr. 35.** 697

Poszukuje się odsprzedających.

**Najlepsze czernidło na świecie!**

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świeżące i trwałe, niechaj kupuje

Fernelondt'a czernidło do obuwia

i dla obuwia jasnego tylko

Fernelondt'a Crème barwy skórzanej.

Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają.

C. k. uprz. Fabryka, założona w r. 1832.

Skład główny: **Wien I., Schulerstr. 21.**

Wszędzie do nabycia:

Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej St. Fernelondt.

wartości, proszę uważać na moje nazwisko!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan.

Publiczność, że z dniem 15. marca b. r. utworzyłem

przy **ul. Sykstuskiej 1. 16**

Biuro przyjęcia mego, od lat 20 chlubnie w całej

Austrii znanego

Chemicznego Zakładu prania i farbowania

garderoby, aksamitów i materii meblowych i t. p.

Ponieważ będzie mojem ciągłym staraniem, ażeby punktualną i trwałą robotą zasłużyć sobie na zupełne zaufanie Szanownej Publiczności, przeto przypominam się w razie potrzeby łaskawej pamięci i zostaje z wyrazem wysokiego szacunku

Pierwszy berneński chemiczny Zakład prania i farbowania

R. Tschörner.**CZYTELNIJA POLSKA**

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 zhr., za pół roku 3 zhr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ” we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelnia Polskiej”: **Kraków, ul. Sławkowska 22.** 665

„PERKUN“

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

FERDYNANDA PIETZSCH

we Lwowie (Podzamcze) ul. Marcina 1. 11.

Gorzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rolnicze, Transmisje.

Wielka **ODLEWARNIA** żelaza i metalu.

Maximum produkcji. Największa oszczędność opatu.

Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędných sił fachowych.

Jeneralne zastępstwo i główny skład

c. k. uprz. browaru parowego

JANA GÖTZA w OKOCIMIE

Pierwszego pilzneńskiego

Browaru akcyjnego w PilźnieUl. Bogusławskiego 13. **OZJASZ WIXEL i SYN** Ul. Bogusławskiego 6.

TELEFON Nr. 106.

Polecają, zawsze świeże i wystaje

Piwo okocimskie marcowe**Piwo okocimskie eksportowe****Okocimski porter krajowy (bok)****Piwo pilzneńskie leżak****Piwo pilzneńskie eksportowe****Piwo „bok” (jak monachijskie)**

Po cenach stałych i umiarkowanych.

Piwa te za najlepsze i najzdrowsze uznane sprzedaje we wszystkich restauracjach i handlach delikatesów we Lwowie i na prowincyi. Z powodu *znakomitych składników* powagi lekarskie zalecają piwa powyżej wymienione jako niezrównane dla *odzyskania siły żywotnej*. Porter krajowy okocimski i Bok pilzneński zaleca się zwłaszcza osobom *anemicznym i niedokrewnym*.

Zamówienia w każdej ilości wykonujemy szybko i dokładnie, a na prowincję wysyłamy piwo *poczawszy od 1/4 hektolitra* (25 litrów) wprost z naszych *piwnic kolejowych* (transito), przez co nieopłacając akcyzy, oszczędza się zhr. 3-14 na hektolitrze. *Dostawa we Lwowie bezpłatna.* — Cenniki gratis i franko. — Wszelkich wyjaśnień udziela się odwrotną pocztą lub też w naszym biurze.

Dla uniknięcia pomyłek prosimy uważać na naszą firmę i adres dokładny:

OZJASZ WIXEL i Syn we Lwowie, ulica Bogusławskiego 1. 13.

TELEFON Nr. 6.

Celem rychłego i punktualnego wykonania zleceń przed świętami, upraszamy o wczesne przysyłanie tychże.

Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa dostarcza we Lwowie i na prowincję w butelkach oryginalnych i każdej ilości **GŁÓWNY SKŁAD PIWA BUTELKOWEGO J. WISSER we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 14. — Telefon Nr. 49.**

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniając po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycy

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koks z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach znizowanych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowymi i krotkami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich” Lwów, Łyczakowska 27.

S. Dzbański inżynier

Rządowo upoważnione

Biuro Patentowe i techniczne

Lwów 14. Akademicka 14.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, ul. Kopernika 1. 28. 1030

Nauczycielki, oficyalistów oraz wszelką doborową służbę poleca biuro **Łodyńskiej**, Lwów, Rynek 29, dom Andryolego. 1019

Para klaczy gniadych 16-letniej, 6 letniej, powozowe, dobrze ujeżdżone do sprzedania, ul. Gołębia 7. 1038

Gołębia 1. 7 do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 5 pokoi, przedp., kuchnia, spiżarnia lub całe pierwsze piętro, w oficynie 2 pokoje z kuchnią, dom z wodociągami z komfortem urządzonej.

Na sprzedaż majątek ziemski w obwodzie przemyskim około 3000 morgów z znaczącym lasem. Pożyczka około 150.000 zł. Bliższych wiadomości udzieli tylko ustnie kancelaryja adw. dr. M. Sietnickiego, plac Smolki 3, Lwów.

Ważne dla Pań! **Kretony**, perkal, resztki wełniane, CHUSTKI, fartuski, ręczniki, poleca najtaniej **Antonina Ertel**, ul. Fredry. (1018)

Szwiczy transport fortepianów i pianin po najniższych cenach poleca **Klaudia Markiewiczowa**, Lwów, Teatralna 1. 8, II. p. plac św. Ducha. Szkoła muzyczna w III. oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. 843

Miód paniński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krępujący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowie. **Jedna flaszka szampańska 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5 ciokłową). Nabyć można w **Administracji Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Do sprzedania

dom w środku miasta na ulicy ożywionej przy stacji kolei elektrycznej, wolny od podatków. Kapitał wkładowy potrzebny do 15.000 złr. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dr. Olberta, pasaż Hausmana 5.

3 pokoje, 2 nyże itd. w bardzo pięknym położeniu, w ogrodzie, zaraz do wynajęcia. Mochnackiego 19.

Farby i kraski na pisanki wolne od truciizny poleca **O. T. Winklera Syn**, Lwów Rynek 28.

Zdolny kucharz z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca, jako pierwszy, lub za drugiego kucharza, w większej skali restauracji, lub podczas sezonowej kapieli. O łaskawą odpowiedź, poste-rest., K. K., Kołomyja 1062

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach **Maison de Nouveantes Madame Bertha Fiedler** Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Wzywam dłużników s. p. męża mego Juliana Mamczyńskiego, byłego zarządcy hotelu George'a, by swe wierzytelności do dni trzydziestu uisili. w przeciwnym razie udam się na drogę prawa. Marya Mamczyńska, Na Skałce 3.

„Zakopane.”

Pomieszkania od 1. do 6. pokoju najcięż. **Wiadomość: H. Langerowa** willa Zofia, Zakopane.

Folwark 180 morgów 3 mile koleją od Lwowa do sprzedania. **Wiadomość: ul. Piotra Skargi 1. 4.** 919

Mam 140 morgów gotowej roli do obsiewu. Szukam spółnika, który da jare zboże. **Wiadomość T. H. post-rest.** Lwów. 999

Nie jedyna, ale rzetelna, a powszechnie znana od lat przeszło 60-ciu **Pracownia własnych wyrobów pościeli, kolder i materaców Ign. DREXERA i SYNÓW** przy pl. Katedralnym 1. 2 — poleca takowe po cenach najprzystępniejszych. **Sprzedam** zaraz realność, 7 morgów gruntu samego, 7 klm. oddalona od Lwowa ze wszystkimi gospodarskimi obejściami. Bliższa wiadomość u dozorcę domu, Karola Ludwika 1. 19. 1023

Maszyny do szycia Singera czółenkowe i obrózkowe (Ringschiff) z pierwszorzędnymi fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

Papier listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kasie, setkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej”. Rynek 1. 10, pierwsze piętro. 707

Piękna realność do sprzedania w Gwoźdzu starym, 1 1/2 mli od Kołomyi, 2 klmtr. od Gwoździa miasta, przy trasie kolei Delatyn-Zaleszczyki, około 21 morgów, piękny dom, dobre budynki gospodarskie, silczyny sad z pasieką, potrzebna gotówka około 4.500 złr. **Sprzedaję** stanowczo w dniach 12, 13, 14 i 15 kwietnia br. na miejscu. — Adres: Orzelsy w Gwoźdzu. 1046

Własnego wyrobu poleca nowo otwarty „**TANI SKLEP**” **Domini-Kowskiej** Lwów ul. Czarneckiego 1. bardzo silne koszule męskie po ctw. 70, 90, 120, 140, 190, 240. **Kalesony** męskie do znużenia trwałe po ct. 48, 65, 95, **prześcieradła** na łóżka po ct. 84, 120, kołnierze, manszety, krawaty, szelki, skarpetki, chustki do nosa. — Cenniki na żądanie. 215

WYSTAWA

Pięknych **Bombonierek**, różnorodnych **Pisanek** z panoramą, **Baranków** cukrowych od 12 ct., wyżej.

Znakomite cukry deserowe, czekoladki, owoce kandyzowane, różne ozdoby na torty po cenach najtańszych. — Przyjmuje zamówienia na

specyalne gatunki tortów i mazurków

znana z taniości i znakomitych wyrobów

FABRYKA JANA HÖFLINGERA

Lwów — ul. Teatralna 1. 8.
(plac św. Ducha).

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się znany handel **Władysława ADAMOWICZA w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt. 8

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrodku wykluczone, bliższa wiadomość: kancelaryja adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 283

NA SPRZEDAŻ kamienica w śródmieściu, niosąca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelaryja adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. 522

Poszukuje się kamienicy, wartości 50—100 tys. w środku miasta lub w najbliższym oddaleniu, z miejscem pod budowę, a ewentualnie samego placu pod budowę. — Oferty z bliższymi dokładnymi szczegółami tylko pisemne z wykluczeniem pośrednictwa przyjmuje **Konstanty Pańkowski**, ul. Teatryńska 1. 19. 1027

Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, bułek, cukru i t. p. po złr. 1'50. Tortownicze, blachy do ciast, korkociagi, noże stołowe i deserowe, Seisli do szynki po złr. 3—, 3'20, 3'50 i 6—, noże do mięs i ciast, solniczki, pieprzniczki, neseserki na ocet i oliwę w wielkim wyborze poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Słowniczek obcych wyrazów około 10.000 wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencji w polskiej mowie używanych, wraz z ich dokładnym objaśnieniem. Cena w oprawie 75 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem przekazać 80 ct., wysłać takowy franco wydawca **Stanisław Köhler**, Lwów Batorego 28. 1012

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 791 własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna**, nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje 4 zł. w. a., przy zakupie naraz dziesięć korecy, dodaje się korzec bezpłatnie — na wagę 100 klg. 26. zł. w. a. Zamówienia skutecznie **J. Bulsiewicz** w Bochni.

!Na post!

Słedzie bałtyckie sztuka 12 ct.
„zawijane „ 8 „
„marynowane „ 10 „
„w auspiku „ 8 „
„kräuter „ 12 „
„pocztowe „ 12 „
„holenderskie „ 8 „
„szkockie „ 6 „
Bicklingi duże „ 6 „
Sproty wedzone i marynowane sztuka 1 „
Słedzie wedzone obrz. 16 i 18 „
„łososiowe do pieczenia „ 18 „
Minogi duże „ 18 „
Moskaliki dobre „ 3 „
Marynaty z łososią, węgorza, pstrąga, sandacza i szczupaka. Sardynki w oliwie puszka 20, 28 i 36 ct.
Pstrągi, Tuńczyk i Łosoś w oliwie. Filety z delik. słedzi sztuka 8 ct.
Kawior astrachański 1 dk. od 10 ct.
Najnowsze sery w 20-tych gatunkach. Bryndza wiosenna 1/2 kl. 34 ct.
Owoce suszone z Kalifornii na kompoty 1/2 kl. 50 ct.
Jarzynki wyborne 1 dkgr. 2 ct.
Przepyszny miód deserowy słoik 25 ct.
Miód do picia 1 litr 72 ct.
Ogórki znajmskie sztuka 2 ct.
Wyroby jarzynowe Knorra (ceny oryginalne)
poleca handel „pod palmą”

St. Wojciechowski następców **Z. Zadurawicza i Sp.**
Lwów ul. Akademicka 6.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny skład

ROWERÓW

Steyr Swift fabryk państwowych, Crescent „grande luxe” amerykańskie, George Richard „marque royale” francuskie, Premier Helical angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — Wybór: zwyż 100 maszyn na składzie. — Gwarancja na dwa sezony. — Cenniki bezpłatnie. — Własny warsztat fachowy naprawy i szkolenia jazdy. 1008

Poszukuje się zastępców na prowincji za stosowną prowizją.

Wielki magazyn M. Iscovitscha Braci

Lwów, plac Halicki 1. 2.

poleca na sezon obecny:
Zarzutki letnie od zł. . . 9—
Haveloki 8—
Ubrania bieleklowe . . . 9—
Ogromny zapas materjałów krajowych i zagranicznych.

Wielki magazyn M. Iscovitscha Braci

Lwów, plac Halicki 1. 2.

poleca na sezon obecny:
Ubrania żakietowe od zł. 15—
Ubrania salonowe . . . 20—
Ubrania angl. spacerowe 18—
Obstalunki wedle miary.



Prawdziwa, dająca się zmywać MASA FRANCUSKA

Jest najlepszym i najtańszym środkiem do zapuszczania posadzek parkietowych, podłóg zwykłych i lakierowanych. Wysecha natychmiast i daje bez szkodliwych, li tylko suknem wytarta piękny i trwały połysk. **Cena puszek: 45, 85, 1-60.**

Emaila z gwiazdą na podłogi

dająca się zmywać, wysecha szybko, nadaje farbę i połysk zarazem. — **Cena puszek: złr. 1-20.** Dwie puszki wystarczają do zapuszczenia obszernego pokoju.

Farba lakierowa z łabędziem

do zmywania, szybko schnąca, biała i w dalekosięgu kolorach używana na drzwi, okna, wszelkie przedmioty z drewna, metalu, na kamień, mur i t. p. **w puszkach po 45, 85, 1-60.**

Cenniki i wzory rozsyła gratis i franko **Fabryka farb i lakierów**

SCHNEIDER i Sp., Wiedeń

Składy we Lwowie:

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK, ul. Hetmańska 1. 4.
NARODNA TORHOWLA.

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek 1. 45.

poleca najtaniej

KAWY znakomite w smaku

Ceylon dobra	Nr. 4.	Woreczki netto 4 1/2 kg.	1/2 kg.
„gruba	3.	złr. 9-50	złr. 1-—
„przednia	2.	9-88	1-04
„najprzedniejsza	1.	10-26	1-08
„perłowa	—	10-44	1-12
„Złota Jawa	—	10-26	1-08
„Mocca Arabska	—	10-26	1-08

Cenniki szczeg. herbaty, świego na żądanie. Opakowania nie dolozam.

1898

Mauthnerowe nasiona.

Zasiew: Dla zimy pierwszego potrzebę wiosenną jakoteż letnią ego, jak tylko mrozy z nami wystąpił. **Odległość:** Rzędami, z odstępami 25 cm.
Grunt: Jaki kolwiek.

MAUTHNERA

SŁAWNE NASIONA

jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonej sądownie upoważnioną

marką ochronną „**Niedźwiedź**”

oddane są w komis wszystkich większym handlom towarów mieszkanych w Austrii względnie Galicji.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddana, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako **świeże i prawdziwe nasiona** **Edmunda MAUTHNERA**, **Budapest**, ul. Andrassego 1. 23 należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonej powyższą marką ochronną „**Niedźwiedź**” z roku 1898 i nazwiskiem **Mauthnera**. Przyjmuje zgłoszenia na skład komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma. 555

Nasładownictwo zastrzeżone.